

gerowi przedstawicielowi ÖKB i Pius Parsch-Institut w Klosterneuburg za dotowanie sympozjum, by mogło się ono odbyć.

W programie sympozjum odbyła się także rozmowa z przyrodnikiem. Profesor fizyki teoretycznej z Wiednia Gernot Eder przedstawił swój pogląd na koniec świata i odpowiadał w dyskusji na pytania. Odniosłem wrażenie, że wyznaje on panteizm, choć wielokrotnie stwierdzał, że przyrodnicy są jedynymi prawdziwymi monoteistami. Koniec obecnego świata miałby nastąpić nieuchronnie za 7 miliardów lat, lecz czy nie będzie to nowy początek?

Na sympozjum przeczytano też list z pozdrowieniami do jego uczestników od arcybiskupa archidiecezji wiedeńskiej Krzysztofa Schönborna.

Ważnym punktem programu była prezentacja nowości biblijnych zaraz na początku. Każdy z uczestników znalazł w swojej teczce załączoną „Bücherliste. Colloquium Biblicum. 23.–25. Oktober 1996. Bildunshaus Lainz, Wien”.

Nowy kierownik Colloquium (od IX w 1996 r.) zapowiedział publikację jego tekstów łącznie z głosami w dyskusji (po ich autoryzacji) w roku 1997.

Patriarcha gromadzących się w Wiedniu od lat biblistów ks. profesor Jakub Kremer wręczonym każdemu papierem „Znieść Credo?” zaprosił ich do dyskusji nad zmartwychwstaniem Jezusa. Jest w nim krytyka pseudonaukowych twierdzeń niektórych protestanckich biblistów [KNA – ÖKI 17 16. April 1996, s. 12–15]. Kto się w nią włączy? Colloquium 1996 trwa aż do następnego tamże w roku 1998.

Katowice-Kraków

Ks. STANISŁAW PISAREK

W S P O M N I E N I A

Ks. Kajetan Rybacki

ŚP. KS. WITOLD MARCHEL (1922–1990)

Ksiądz Doktor Witold Marchel właściwie nie był znaną postacią wśród kapłanów w Polsce. Przygotowanie do kapłaństwa i studia teologiczne odbywał poza granicami kraju i tylko jeden raz był w Polsce, zanim po chorobie wrócił na stałe do Ojczyzny.

Ks. Witold Marchel urodził się 30 października 1922 r. w miejscowości Topola, w parafii Dźwierszno Wielkie, z ojca Damazego i matki Franciszki z domu Pazderskiej (ochrzczony w miejscowym kościele 5 listopada tego roku). W czerwcu 1939 r. z niepełnym zakresem ukończył gimnazjum w Nakle n/N. Druga wojna światowa przerywa mu naukę. Z 27 na 28 maja 1941 r. został przez Niemców wywieziony wraz z rodzicami i rodzeństwem do obozu w Potulicach, a następnie do przymusowej pracy w ówczesnych Prusach Wschodnich. Tam pracował u niemieckiego gospodarza. Potajemnie uczył się i rozczytywał w zdobywanej po kryjomu literaturze polskiej. Kiedy Niemcy w 1945 r. opuszczali Polskę, pod przymusem wywieziony do Niemiec, znalazł się w Bremen. Tam został przekazany do obozu, gdzie spotkał polskich jeńców. Znajomość języków spowodowała, że został mianowany przez dowództwo żołnierzy amerykańskich opiekunem grupy więźniów. 8 maja 1945 r. wojska alianckie zdobyły wraz z żołnierzami polskimi Bremen i oswobodzili. W grupie polskich żołnierzy byli kapelani, a wśród nich ks. Włodzimierz Konopka TJ i ks. Walenty Nowacki, pracujący obecnie w Brazylii. Ks. Nowacki wspomina: „Tam spotkałem Witolda Marchela, zmizerowanego, wymęczonego, ledwo trzymającego się na nogach. I wtedy zwierzył mi się: „Pragnę zostać księdzem, gdyż dobry Bóg ocalił mi życie”. Odtąd za wszelką cenę pragnął zrealizować łaskę powołania kapłańskiego. Wraz z kilku innymi młodzieńcami, m.in. ks. prałatem Piotrem Ilwickim, który obecnie pracuje w Olsztynie, postanowił przedostać się do Belgii. Nie była to sprawa prosta, gdyż przyszli kandydaci do Seminarium uchodzili jeszcze za więźniów. Był jeszcze stan wojenny. Witold Marchel czynił starania o pozorne spotkanie się z bratem, który miał przyjechać do Belgii. Nic z tego nie wyszło. Ale w tym czasie w Brukseli odbywała się konferencja międzynarodowa. Przyszłych kleryków ubrano w mundury wojskowe wojsk sprzymierzonych, dano stosowne odznaczenia i z podrobionymi dokumentami przedostali się przez granicę. „Uczestnicy” konferencji w ten sposób znaleźli się w Belgii. Tam z wielkim sercem przyjął ich biskup belgijski Kopiters.

I tak Witold Marchel znalazł się w Seminarium Duchownym w Gandawie w Saint Nicolas. To miasto zostało oswobodzone także m.in. przez polskich żołnierzy. Mimo wycieńczenia obozowego podjął studia z wielkim zapalem wykazując nieprzeciętne zdolności. Wkrótce zaprzyjaźnił się z rodziną ks. Carlosa Bressers, z której wyszło kilku kapłanów.

Z początkiem października 1945 r. rozpoczął studia filozoficzne, które ukończył 18 lipca 1947 r. Dwa lata później ukończył teologię. Jesienią 1949 r. podjął wyższe studia w Polskim Seminarium w Paryżu. Musiał jeszcze w tym czasie uzupełnić maturę, co uczynił wiosną 1950 r. pod Paryżem w Les Ageux. Testimonium do święceń kapłańskich, najpierw subdiakonatu, przesłał z Polski ks. kanonik Ignacy Klimacki z Nakła n/N. Subdiakonot otrzymał w Paryżu, w kaplicy Polskiego Seminarium, 3 maja 1950 r., diakonat 8 lipca 1951r., a święcenia kapłańskie 6 lipca 1952 r. z rąk ówczesnego Nuncjusza Apostolskiego w Paryżu, kardynała J. Roncalli, późniejszego Papieża Jana XXIII, w kościele Wniebowzięcia NMP. Wraz z nim święcenia kapłańskie otrzymali: ks. Marian Sedlaczek (pracuje w Senegalu), ks. Piotr Ilwicki, ks. Tadeusz Derendał (mieszka we Francji), ks. Adolf Giżyński, ks. Bolesław Kosecki, Ks. Franciszek Miś i ks. Edmund Wojda.

Mszę św. prymicyjną w pięknej oprawie Polonii i polskich kapłanów odprawił 20 lipca 1952 r. w Auby (Nord) w parafii, gdzie proboszczem do dzisiaj jest ks. Franciszek Jagła. Ze względu na czasy stalinowskie nikt z rodziny z Polski, nawet rodzice, nie mógł brać udziału w tej Mszy św. Wśród kapłanów brali udział: ks. Burian, ks. Zdzisław Lipiński i ks. Milewski.

W styczniu 1953 r. na prośbę kardynała Stefana Wyszyńskiego, Prymasa Polski, jako doktor teologii wyjechał do Rzymu, gdzie podjął studia na Instytucie Biblijnym w zakresie Starego Testamentu. W roku 1961 obronił pracę doktorską „*summa cum laude*” na temat: *Abba, Père – la prière du Christ et des chrétiens*. Moderatorem tej pracy był ks. prof. S. Lyonnet T.J. Praca ta została uznana jako wyjątkowa. Tak przygotowany naukowo miał wrócić do Polski, gdyż dekretem ks. Prymasa z dnia 1 września 1961 r. miał objąć funkcję profesora Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie oraz Katolickiego Uniwersytetu w Lublinie. Był drugim po wojnie (po ks. Eugeniuszu Dąbrowskim) doktorem nauk biblijnych.

Odwiedził tylko raz Polskę i dom rodzinny od 25 czerwca do 18 września 1966 r. Niestety organizm wyniszczony w czasie wojny oraz intensywna nauka sprawiły, że ks. Witold Marchel zapadł poważnie na zdrowiu. Dlatego musiał wyjechać na leczenie do Szwajcarii. Spełniał tam funkcję kapelana sióstr zakonnych i jako biblista miał wykłady w niektórych ośrodkach katolickich. Na skutek jednak postępującej cukrzycy jesienią 1985 r. utracił całkowicie wzrok. Po kilku miesiącach dokonano niezwykłą operację oczów na skalę światową. Jeden z wybitnych kanadyjskich specjalistów z tej dziedziny przy współpracy innych profesorów spowodował że ks. Witold Marchel znowu odzyskał wzrok. Lekarze radzili, aby przerwał intensywną naukę i na kilka miesięcy oddał się rekonwalescencji. Niezwykłe umiłowanie nauki, której poświęcał całe lata swego kapłańskiego życia, okazało się silniejsze. Może posłuchałby rad lekarzy, ale zjawił się u niego współkolega z Chin, ks. Piotr Chiang (z którym utrzymywał kontakt do końca swego życia), który prosił o dokończenie pracy naukowej. Podjął się tej pracy. Wiele godzin intensywnego studium, wiele dni nieprzespanych nocy stały się powodem, że stracił całkowicie wzrok, którego już do końca życia nie odzyskał. Odtąd zaczęło się trudne dla niego życie. Miał wprawdzie dobre mieszkanie i warunki życia w Szwajcarii, ale brak mu było tego co najważniejsze: praca wśród ksiązek i studium nad Pismem św. Coraz częściej myślał o powrocie do Ojczyzny. W swoim „*Życiorysie*” napisał: „W nadziei znalezienia większego zrozumienia i więcej serca, wróciłem 15 maja 1986 r. w rodzinne strony”. Zamieszkał w Bydgoszczy (na Osowej Górze). Wyjeżdżając ze Szwajcarii zabrał znaczną ilość fachowych ksiązek, które po jego śmierci zostały przekazane do Prymasowskiego Seminarium Duchownego w Gnieźnie. Wiele cennych ksiązek musiał pozostawić. Ciągłe liczył się z tym, że powróci do jakiegos zdrowia i będzie mógł chociaż w części zrealizować nie spełnione plany wydawnicze. Zamierzał wydać w języku polskim pracę doktorską, chciał publikować artykuły nt. Pisma św. Starego Testamentu i przetłumaczyć książkę *Dieu Père dans le Nouveau Testament*, która ukazała się w Paryżu w 1963 r., oraz artykuły z „*Christlich Pädagogische Blätter*” (np. w nr 97/1984 ukazał się artykuł napisany w 1963 pt. *Das neustestamentliche Bild des Vaters und seine Bedeutung für den Religionsunterricht*).

Stan jednak zdrowia ks. Witolda Marchela z każdym rokiem się pogarszał. Gdy zupełnie zapadł na zdrowiu, został przewieziony do Kliniki Szpitala w Bydgoszczy na Bielawkach, gdzie po miesięcznym pobycie nie uzyskawszy przez 3 tygodnie przytomności, zmarł 10 grudnia 1990 r. Pogrzeb odbył się w Dźwiersznie Wielkim pod przewodnictwem biskupa Bogdana Wojtuś, sufragana z Gniezna, przy udziale kilkunastu kapłanów. Słowo pożegnalne w czasie Mszy św. koncelebrowanej wygłosił współkolega z lat kapłańskich we Francji, ks. Zdzisław Lipiński ze Szczecina. Podkreślił wybitną zasługę na polu nauki tego niezwyklego kapłana. Ks. biskup Bogdan Wojtuś wspominał o pracy kapłana i prosił o modlitwę w intencji powołań kapłańskich i zakonnych.

Ks. Walenty Nowacki z Brazylii tak napisał o swoim przyjacielu: „Był pogodny, serdeczny, radosny i nigdy nie okazywał swego cierpienia. Nigdy nie skarżył się na swój ciężki los, a cierpiał wiele. To męczennik z ostatniej wojny. Powinien przejść do historii polskich kapłanów niezapomniany”. Biskup Kazimierz Romaniuk, biskup diec. Warszawa-Praga, który podjął studia na Instytucie Biblijnym w Rzymie już po ukończeniu nauki ks. Witolda Marchela, tak o nim napisał: „Utkwił mi w pamięci jako kapłan niezwykle pracowity. Bywały całe tygodnie, zwłaszcza w miesiącach letnich, że tylko jego spotykałem w bibliotece Instytutu Biblijnego. Napisał świetną pracę doktorską wydaną dwukrotnie i przetłumaczoną m.in. na język holenderski. Niewątpliwie bardzo to pozytywna postać kapłana polskiego. Gdyby nie choroba, mógłby wnieść wiele do biblistyki nie tylko polskiej ale i światowej. Profesorowie podziwiali niezwyklej pracowitość i solidność księdza Marchela”.

Pozostawił niedokończone materiały. Był dobrze przygotowany do pracy naukowej, władał biegle 9-cioma językami, a z 16-toma dawał sobie radę. Utrzymywał kontakt ze światem nauki, a kilku kardynałów należało do jego bliskich kolegów.

Na obrazku prymitywnym napisał: „Przyjdź Królestwo Twoje”. Niech dobry Bóg da Mu wieczne królowanie w Królestwie, dla którego na ziemi służył rozmówaniem Słowa Bożego.

Dźwierszno Wielkie

Ks. KAJETAN RYBACKI

R E C E N Z J E I P R Z E G L Ą D Y

O. TOMASZ M. DĄBEK OSB „*Nawracajcie się*”. *Metanoia w Nowym Testamencie*, Księgarnia św. Jacka, Katowice 1996, stron 275.

Omawiana obecnie przeze mnie monografia O. doc. T. Dąbka, wykładowcy egzegezy i teologii biblijnej w Papieskiej Akademii Teologicznej